



You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Uruchamianie pamięci osobistej w epistolarnych ujęciach literatury dziecięcej

Author: Bernadeta Niesporek-Szamburska

Citation style: Niesporek-Szamburska Bernadeta. (2018). Uruchamianie pamięci osobistej w epistolarnych ujęciach literatury dziecięcej. "Stylistyka" (T. 28 (2019), s. 177-193), doi 10.25167/Stylistyka28.2019.12



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz tak długo jak utwory zależne będą również obejmowane tą samą licencją.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Uruchamianie pamięci osobistej w epistolarnych ujęciach literatury dziecięcej

BERNADETA NIESPOREK-SZAMBURSKA*

<https://doi.org/10.25167/Stylistyka28.2019.12>

Od zainicjowania badań w nurcie *memory studies* literaturę traktowano najczęściej jako jedno z mediów pamięci, względnie trwale, a przez swą trwałość – znaczące. Według Aleidy Assmann pisanie książek to kulturowo najmocniej utrwalone działanie, które może zapewnić zarówno piszącemu, jak wytworzonemu tekstowi, swoistą nieśmiertelność, przetrwanie w pamięci następnych pokoleń: „Pisanie jest nie tylko sposobem na osiągnięcie nieśmiertelności, wspomaga także pamięć” (Assmann 2011: 174). Badaczka podkreśla, że istotnym dla interpretowania pisma i tekstów jako mediów pamięci jest fakt, że literatura funkcjonuje w sposób podobny do śladu, teksty więc:

wobec pamięci pełnią podwójną funkcję: są śladami przeszłości i zarazem specyficznym schowkiem, w którym mogą być gromadzone wspomnienia. Wydaje się, że literatura ma zapewniać pamięci [...] utrwalanie, zapamiętanie określonych wydarzeń (Tabaszewska 2013: 54–55).

Dla przeciętnego użytkownika pisanej odmiany języka takim „utrwalającym” sposobem wyrażania się na piśmie może być rzemiosło, jakie stanowi wymiana listów – tego szczególnego rodzaju komunikatów: okolicznościowych i użytkowych, który pełni wiele funkcji i często wchodzi w różnorodne związki z literaturą. Poza listami autentycznymi znane są bowiem także listy fikcyjne, paraliterackie i literackie. I takie listy, a właściwie ich odmianę

* <https://orcid.org/0000-0001-9935-6733>, Uniwersytet Śląski w Katowicach, bernadeta.niesporek-szamburska@us.edu.pl

spotykaną w literaturze młodzieżowej, chciałabym uczynić przedmiotem swej obserwacji.

Prawie 200 lat temu rosyjski myśliciel, Aleksander Hercen, pisał, że listy „to więcej niż wspomnienia: na nich zakrzepła krew zdarzeń, to – przeszłość taka, jak była, zatrzymana i wiecznie żywa” (Hercen 1952: 347). W tak widzianym gatunku pisarz zaakcentował te cechy, które niezależnie od innych – konstytutywnych dla listu, jak: użytkowość, pisemna forma służąca porozumiewaniu się na odległość, nieobecność adresata, „ton bezpośredniości”, bierne współautorstwo adresata, aspektowe i subiektywne ujmowanie rzeczywistości pozajęzykowej czy znormalizowana kompozycja (por. Skwarczyńska 2006: 37–38) – kierują go ku biografizmowi i wspomnieniom, a także wiążą z życiem. Jak pisała Stefania Skwarczyńska, umieszczając tę formę w kręgu tzw. literatury popularnej:

List jest częstką życia. Powstaje na płaszczyźnie życia, w bezpośrednim z nim związku. Tym się różni od większości innych rodzajów literackich, które powstają w świecie duchowego odosobnienia, jakoby [sytuował się] z dala od „gwaru” bezpośredniej rzeczywistości. [...] Relacja pomiędzy listem a życiem, które przezeń przepływa, może być rozmaita. Raz jest on receptorem fal życiowych [...], może być wyraźnym argumentem życia, aktem życia” (Skwarczyńska 2006: 332–333).

Z kolei Jan Trzynadlowski określił list jako „formę wypowiedzi osobistej”, „gatunek piśmiennictwa”, „pamiętnik mimo woli” o wtórnej strukturze¹, i stwierdził, że „jako piśmiennicza reakcja na pewne aktualne stany rzeczy ujmuje je w ich dostrzegalnym czy domniemanym ciągu, lecz przede wszystkim w ich »momentalnym stanie«” (Trzynadlowski 1970: 82), stając się swego rodzaju autonarracyjnym dokumentem osobistym², w którym – dodaję – podstawową funkcję nośnika znaczeń pełni pamięć.

List wykorzystany w literaturze dla dzieci i młodzieży okazuje się formą niezwykle inspirującą jako składnik kompozycji utworów, wbudowujący się w ich warstwę teleologiczną, pełniący w nich wiele funkcji: stanowi rodzaj „wkładu” terapeutycznego” (jak w powieści Jodi Bickley pt. *Milion cudownych listów* (2016) czy Érica-Emmanuela Schmitta pt. *Oskar i pani Róża* (2004)), staje się kompozycyjnym metrum w powieści podróżniczej (Maureen Johnson *13 małych błękitnych kopert*, 2007) czy jednym z komponentów wątku

¹ Np.: list-traktat, list-felieton, list-kompozycyjny składnik powieści.

² Jako taki interesuje także socjologa czy historyka.

przygodowo-detektywistycznego (powieści Kornela Makuszyńskiego: *Szatan z siódmej klasy* (1989), *List z tamtego świata*, 1983)). W dwóch ostatnich tytułach list wykorzystano także jako materialne świadectwo – jednostkowe medium pamięci semantycznej³, katalizator odsyłający do dawnej historii rodu, splecionej z doświadczeniami zbiorowymi.

Do najbardziej interesujących pod względem podjętego tematu należą te *exempla* prozy dla młodego odbiorcy, które wykorzystują technikę listową jako tę, która umożliwia „wędrowki w głąb pamięci”⁴, kiedy czytane po latach listy stają się załączkami wspomnień ich odbiorcy, kształtują u niego obraz niepamiętanych wydarzeń, stanowią bowiem utrwalony na zawsze w danej formie wycinek ich życia, świadectwo działań i emocji.

Do przykładów takiej prozy należą dwie powieści dla młodego odbiorcy: *Moja droga Aleksandro* Krystyny Siesickiej (1986) oraz *Dziewczyna z pomarańczami* Josteina Gaardera (2004). W obu wykorzystano konwencję epistolarną, choć w każdej aplikowano ją nieco inaczej. W książce Siesickiej mamy do czynienia ze zbliżoną do naturalnej korespondencją seniorki rodu, przeplataną komentarzami narratorki opowiadania. Same listy zachowują konwencjonalną kompozycję: mają listowną ramę, formuły inicjalnych pozdrowień i pożegnań, nawiązania do odpowiedzi adresatki, choć czasem zacierają się w nich wyrazistość narracji pierwszoosobowej, a nadawca niknie za prezentowanymi sytuacjami, co formalnie zbliża te *quasi*-epistolarne wypowiedzi do opowiadania w 3. osobie. Korespondencję w tekście Siesickiej cechuje także – jak listy naturalne – niezwykła różnorodność tematyczna: uwagi z obserwacji o zachowaniu wnuczki (autentyczna przyczyna oddalenia od odbiorczyni przesylek), konflikt córki i matki, codzienność wojenna, przyjaźń babci z wnuczką, pierwsza miłość, odwet Niemców za ukrywanie Żydów, pacyfikacje wsi – to tylko niektóre z nich. Z kolei tekst Gaardera traktuje formę listu pretekstowo: brak tu listownych ram, dat, formuł inicjalnych, choć zachowany jest swobodny, żywy kontakt z odbiorcą⁵. Epistolarny „wkład” to właściwie jeden długi list – wypowiedziany pierwszoosobowo w autorskiej relacji, przeplatany komentarzami narratora opowieści. Tematy

³ Pamięć semantyczna – „zdaniem Tulvinga, to pamięć faktów oraz pamięć relacji między nimi. Pamięć ta zawiera uporządkowany zbiór pojęć i ma charakter impersonalny” (Maruszewski 2005: 25). Opisywana zwykle za pomocą czasownika *wiem*.

⁴ Choć niepopularną w literaturze ogólnej jako zbyt skonwencjonalizowaną (por. Czermińska 1975: 9).

⁵ O tej cesze w dalszej części opracowania.

podejmowane w liście zmieniają się jak życie i myśli autora: obejmują różne szczegóły życia, jego sens, śmierć i przemijanie. Wszystkie jednak podporządkowane zostały głównemu wątkowi powieści: historii znajomości autora listu z tajemniczą dziewczyną.

Listy zawarte w tekstach literackich zaczerpnęły również z korespondencji naturalnej mocno w niej zakotwiczone prawa własnego „ja” nadawcy do wypowiadania się na różne tematy – także dotyczące jego samego. W obu tekstach stają się w ten sposób swego rodzaju fikcyjnym dokumentem osobistym. Dzięki bliskiej relacji wewnątrztekstowego nadawcy i adresata uruchamiają **pamięć osobistą** odbiorcy, szerszą niż pamięć autobiograficzna. Ta druga dotyczy bowiem historii indywidualnej danej osoby i archiwizuje wspomnienia mające dla pamiętającego wartość emocjonalną (por. Maruszewski 2005), podczas gdy pamięć osobista jednostki funkcjonuje także dzięki wiedzy posiadanej przez innych ludzi i rozwija się dzięki kontaktom interpersonalnym oraz tradycji w komunikacji międzypokoleniowej, przechodząc w ten sposób w zasoby wspólnego doświadczenia (Riepina 2013: 43–56).

W warstwie językowej opowieści nawiązują do pola leksykalno-semantycznego ‘pamiętania’ – do predykatów nazywających czynności aktualizowania czy nawet poszerzania wiedzy: *przypomnieć/przypominać sobie* czy nawet *dodać do wspomnień* (coś, co pamięta/wie nadawca listu). Poruszane zagadnienie (uruchamianie pamięci) odnosi się bowiem do ostatniej fazy procesów pojęciowych, która charakteryzuje się odtwarzaniem (wywoływaniem z pamięci) obrazu (wiedzy), powstałego najpierw w postaci śladu w mózgu, a następnie przechowywanego w pamięci adresata i/lub nadawcy listu (por. Pajdzińska 2004).

Z tej perspektywy interesujące będzie to, jakie strategie komunikacyjne, nawiązujące do cech strukturalnych listu naturalnego, zostały w obu powieściach wykorzystane do budowania narracji sprzyjającej literackiemu odtwarzaniu pamięci osobistej odbiorcy wewnątrztekstowego, wszak Agnieszka Czajkowska i Ireneusz Sikora (2012: 10) nazywają list „dokumentem z dziedziny psychologii twórczej”, utrzymując, że pozwala on niejako wejrzeć do wnętrza piszącego. Stefania Skwarczyńska proponuje, by przy określaniu odmian listu (i jego ewentualnej modyfikacji) brać pod uwagę istotne czynniki konstytutywne gatunku, za które uważa: jego cel, osobę adresata i nadawcy, relację piszącego i adresata, sytuację komunikacyjną oraz konwencje epistolograficzne

(Skwarczyńska 2006). Janusz Maciejewski za najbardziej specyficzną dla listu uznaje **sytuację komunikacyjną** (Maciejewski 2000).

Zacznijmy wobec tego od określenia tejże sytuacji. W liście prywatnym z kategorii listów przyjacielsko-intymnych jest ona ustalona: nadawca zwraca się do znanego sobie adresata (Skwarczyńska 1975), przy czym nadawcy zależy, by list trafił do odbiorcy jak najszybciej. Tymczasem w obu opowieściach sytuacja komunikacyjna jest nietypowa dla gatunku: listy są czytane po wielu latach od ich napisania, kiedy ich nadawcy już nie żyją i z tej przyczyny korespondencja staje się katalizatorem pamięci wewnątrztekstowego odbiorcy.

W powieści Gaardera fakt oddalenia momentu odbioru listu został nawet przewidziany przez nadawcę, który – gdy poważnie zachorował – postanowił pisać listy do swego syna, mającego wtedy niecałe cztery lata – jednak właściwym adresatem tych listów ma być syn „z przyszłości”. Czytelnik zostaje postawiony w pozycji świadka cudzych tajemnic, gdy dochodzi do odbioru korespondencji, mocno przesuniętego w czasie. Trafia ona bowiem do piętnastoletniego już chłopca, narratora całej opowieści, po ponad jedenastu latach od śmierci nadawcy:

Koperta była zaklejona, a na wierzchu widniał jedynie napis: „Dla Georga” [...]. Rozerwałem kopertę i wyciągnąłem sztywny plik kartek [...], na samej górze pierwszej strony przeczytałem: „Siedzisz wygodnie, Georg? Ważne, byś miał przynajmniej się o co oprzeć, bo zamierzam Ci teraz opowiedzieć niezwykle emocjonującą historię...” [...]. Wydawało mi się, że słyszę tubalny głos ojca, i to nie tylko na wideo, usłyszałem jego głos tak, jakby ojciec nagle ożył i siedział z nami w pokoju (DzP, s. 10–11)⁶.

I staje się listem z zaświatów, pisany w ostatnich tygodniach życia autora:

Musisz wiedzieć, że pisanie listu do osieroconego syna sprawia, że skóra wprost płonie, a zapewne również czytanie tego listu jest trochę bolesne. Ale jesteś już teraz w dużej mierze mężczyzną (DzP, s. 18–19).

Narracja ojca, uzupełniana komentarzami syna, która zasadniczo miała być opowieścią o Dziewczynie z Pomarańczami, dotyczy także w znacznej mierze odbiorcy listu. George, będąc adresatem, jest więc zarazem bohaterem

⁶ Cytując fragmenty z analizowanych tekstów, podaję w nawiasie skrót tytułu oraz stronę. Stosowane skróty: dla powieści A. Siesickiej, *Moja droga Aleksandro* (Warszawa 1986) – MDA, dla powieści J. Gaardera, *Dziewczyna z Pomarańczami* (Warszawa 2004) – DzP.

zapisków z czasu, gdy był małym dzieckiem. Narracja toczy się w dwóch niezależnych ciągach: nadawca listu snuje pełną zagadek opowieść z przeszłości, nawiązuje do teraźniejszości, przewiduje przyszłość, wykorzystując pamięć komunikacyjną (por. Assmann 2008), pyta o nią; z kolei adresat jest narratorem całości, jednak pewnych faktów – teraźniejszych dla ojca i wspólnych dla ojca i syna – nie pamięta. Komentuje wydobytą przeszłość i zderza ją ze swoją teraźniejszością, także z przeszłością – tą dobrze pamiętaną i już nieznaną ojcu oraz scala wszystkie wątki narracji w swej pamięci osobistej.

Właściwie sytuacja wskazuje tu na komunikację pozorną, niezwrotną, a jednak żywą i zmieniającą się w „rozmowę”, gdy odbiorca odpowiada na pytania ojca w komentarzach odnoszonych do swej teraźniejszości czy swego pamiętania. Komu odpowiada? Komunikacja właściwa odbywa się na zupełnie innym poziomie tekstu i angażuje odbiorcę innego niż adresat listów – przyciąga uwagę **czytelnika**. Autor *Dziewczyny z pomarańczami* uznał, że sytuacja egzystencjalna przedstawiona w narracji może być ważna dla każdego młodego odbiorcy rzeczywistego i przekazał ją za pomocą techniki listowej. Udowodnił też, że komunikacja, która kształtuje pamięć dzięki listom, nie musi być zerwana.

W tekście Siesickiej sytuacja komunikacyjna jest inna. Nadawczynią listów była przed laty babcia narratorki, adresatką jest matka tejże – ale narrację całej opowieści buduje bohaterka listów, Luiza. I to ona staje się po wielu latach wtórną odbiorczynią korespondencji (choć nie była ich adresatką), „podglądaczem” – jak nazywa takiego odbiorcę listów Kazimierz Cysewski (Cysewski 1997). Przypadkowa obecność Luizy w miejscu zdarzeń opisanych w listach budzi w niej pragnienie powrotu do wspomnień, ich odświeżenia w pamięci, przypomnienia – ponowną lekturą listów. Można się domyślać, że są dla niej po upływie czasu czymś w rodzaju mediów pamięci (por. Heidegger 2004):

Chciałam być już w domu. Zamknąć się w pokoju. Wyjąć z biurka listy Maryśki. Może to był błąd, że przez tyle lat do nich nie zaglądałam, może teraz Zuzanna płaci za to (MDA, s. 8).

Jak wcześniej wspomniano, w tej opowieści listów jest wiele – wyznaczają one kompozycyjną oś całości. Dotyczą teraźniejszości nadawczyni, więc dla bohaterki (narratorki) są nieznaną historią. W narracji listowej babcia wspomina między innymi wydarzenia minionych lat, np. nieporozumienia między nią

a adresatką (matką bohaterki). Nie wszystkie te wydarzenia są znane Luizie, w większości docierają do niej właśnie dzięki korespondencji – świadectwu wojennych losów. Także w tym przypadku komunikacja listowa jest pozorna. Przedstawione w korespondencji zdarzenia w momencie czytania są już historią, sama autorka listów zginęła w parę dni po ustaniu korespondencji. Epistolarna narracja jest uzupełniana komentarzami, przemyśleniami, emocjami narratorki (bohaterki listów), która scala je w pamięci osobistej, odnosząc antecedentne doświadczenia do teraźniejszości, do własnej interpretacji minionych zdarzeń, czasem także – do jeszcze odleglejszej przeszłości własnej rodziny. Swą narrację kieruje do odbiorcy rzeczywistego – z tego samego poziomu ontycznego.

Niejednokrotnie w narracji, dzięki tak zarysowanym sytuacjom i zastosowaniu konwencji listowej, zderzają się: teraźniejszość, przeszłość i przyszłość, przywoływane dzięki formom czasownikowym. Z listu ojca z tekstu Gaardera:

Przedpołudnia spędzasz w przedszkolu, a ja wówczas muszę mimo wszystko podjąć próbę odniesienia się zarówno do pisania, jak i do chwili czytania, która, gdy wreszcie nadejdzie ten dzień, należeć będzie wyłącznie do Ciebie (DzP, s.18).

We wtorek staliśmy wysoko na wieży telewizyjnej w Tryvann, skąd roztaczał się widok na pół królestwa [...]. Mama też to z nami oglądała, wybraliśmy się tam wszyscy troje. Ale czy Ty to pamiętasz? (DzP, s. 15).

Z komentarza Georga:

Nie pamiętałem też, że byłem z ojcem na wieży w Tryvann (DzP, s. 20).

Także w powieści Siesickiej, ze względu na skomplikowanie sytuacji komunikacyjnej, w narracji występują wszystkie okresy czasowe. Z listu babci:

Moja droga Aleksandro,
Prawdę mówiąc, jestem wściekła, że Ci uległam. Nie powinnam tu przyjeżdżać. [...] Kiedy Luiza otworzyła oczy i zobaczyła mnie, była tak zdumiona, jakby stanął przed nią krzak porzeczek z sąsiedniej zagrody, a nie jej babcia (MDA, s.8-9).

Z komentarza Luizy:

Pamiętam doskonale południe, w które przyjechała do Świętej Magdaleny. Może gdyby nie jej list, także i ten dzień zatarłby się w moich wspomnieniach, jak zacierają się dni sprzed lat, zostawiając po sobie smugę z doznań, i jeżeli człowiek wraca, wraca w smugę. [...] (MDA, s. 12).

Przyjechała do Świętej Magdaleny poszarzała ze zmęczenia, pęcherze na jej piętach pęczniały, a przecież jeszcze tego samego dnia odprowadziłyśmy księdza na plebanię i do kurnika wróciłyśmy okrężną drogą przez las. Moja babcia po prostu szła boso (MDA, s. 16).

Prowadzenie narracji z użyciem techniki listowej wzmacnia postrzeganie wspomnień jako *continuum*, uruchamia bowiem w literackiej sytuacji komunikacyjnej – na wzór tego, jak dzieje się w życiu – trzy doświadczenia czasowe: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, które w narracji o jednej osobie/jednej rodzinie wzajemnie się przenikają i uzupełniają. Teraźniejszości nie można oderwać i odizolować od tego, co było i co nadejdzie (por. Husserl 1989: 49). To właśnie listy umożliwiają pełne narracyjne obrazowanie własnego życia (w analizowanych tekstach: losów George’a i Luizy), przepracowywanie minionego, przypominanie sobie siebie z innego okresu życia i scalanie pamięci osobistej. Ta ostatnia powstaje jako wypadkowa doświadczeń własnych i pamięci innych osób, pokłosie odgrywanych w życiu ról społecznych, wynik okoliczności kulturowych i historycznych, które kształtują poczucie tożsamości (por. Rosner 2003: 28–29). Nieszczęścia rodzinne czy wydarzenia wojenne, zmiany społeczne i polityczne eliminują przynależność jednostek do grup, niszczą poczucie spójności własnego życia. Z kolei „narracyjne rozumienie własnego życia”, autointerpretacja/autonarracja faktów, odtworzonych dzięki pamięci bliskich osób, staje się „warunkiem poczucia bezpieczeństwa i podmiotowości, samoakceptacji i wiary w siebie” (Rosner 2003: 42).

Konwencja listowa ułatwia również zaprezentowanie w narracji kilku **punktów widzenia**: bohatera, odbiorcy korespondencji, narratora każdej z omawianych opowieści. Punkt widzenia staje się kategorią istotną dla uruchomienia pamięci (odbiorcy)⁷, zwłaszcza gdy sytuacja odbioru następuje po wielu latach. Technika zmieniania punktów widzenia umożliwia spojrzenie bohatera/odbiorcy/narratora na świat raz jako dziecko/młoda dziewczyna, innym razem jako osoba dorosła, już znacznie bogatsza w doświadczenia. Określona optyka została w tekstach przypisana bohaterom także przez nadawców listów. Rozpiętość konkretnej tekstowej identyfikacji dzięki listom staje się bardzo

⁷ Przyjmuję rozumienie punktu widzenia Jerzego Bartmińskiego: „Przez punkt widzenia rozumiem będę czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze postawy onomazjologicznej przy tworzeniu nazwy, o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu. Przyjęty przez podmiot mówiący jakiś punkt widzenia funkcjonuje więc jako zespół dyrektyw kształtujących treść i strukturę treści słów i całych wypowiedzi, dających też podstawę do identyfikacji gatunków mowy i stylów językowych”. Por. Bartmiński 2006: 78.

szeroka, bywa, że rozpoczyna się od spojrzenia bardzo subiektywnego, utożsamiającego narratora z bohaterem korespondencji, by następnie oddalić się od niego stopniowo i nabrać obiektywizującego dystansu, a czasem nawet wznieść się ku ogólnoludzkim uogólnieniom. „Jak w obiektywie aparatu fotograficznego zmienia się ogniskowa”, „oddala się z pola widzenia los jednostki na rzecz przedstawienia dziejów [...]” (Czermińska 2003: 14, 2000: 15) – i w taki, literacki, sposób uruchamia pamięć semantyczną. Włączanie substancji listów w narrację uwidacznia w niej subiektywizm oraz dynamiczność, odsłania przy tym za każdym razem nowe płaszczyzny obserwowanej rzeczywistości. Tekstowy kierunek identyfikacji punktu widzenia bywa też odwrócony (od uogólnienia do subiektywnego szczegółu).

I tak np. w liście zmarłego ojca z opowieści Gaardera od początku prze-wija się wątek teleskopu Hubble’a i dziejów wszechświata – punkt widzenia wydaje się zdystansowany, oddalony. Z listu ojca:

I posłuchaj, jak się miewa teleskop Hubble’a? Wiesz coś na ten temat? Czy astronomowie dowiedzieli się czegoś więcej o tym, w jaki sposób został zmontowany ten wszechświat? (DzP, s. 14).

Z komentarza Georga:

Siedziałem na łóżku i rozmyślałem. Teleskop Hubble’a został umieszczony na orbicie okołozemskiej przez prom kosmiczny Discovery 25 kwietnia 1990 (DzP, s. 21).

Na koniec narrator ogniskuje swój punkt widzenia na subiektywnej, dziecięcej perspektywie i scala pamięć semantyczną z pamięcią osobistą:

Mniej więcej w tym samym czasie ojciec zachorował.

I dalej:

Ciarki przebiegły mi po plecach, kiedy przeczytałem te linijki, bo niedawno napisałem bardzo obszerną pracę na temat właśnie tego teleskopu kosmicznego (DzP, s. 21).

Sytuacja zmiany ogniskowej ma też miejsce w komentarzach bohaterki z powieści Siesickiej – bohaterka, z pamięcią poruszoną odbiorem kolejnego listu, ale też z całym doświadczeniem i wiedzą terażniejszą, przechodzi w przytaczanym fragmencie od nieco zdystansowanego widzenia, obejmującego dramatyczne doświadczenia wojenne całego społeczeństwa (choć widziane przez pryzmat swego otoczenia):

Cioteczna babcia zmarła na Pawiaku, stryjeczny brat w Oświęcimiu, przyjaciel Andrzeja powieszony na Lesznie, ojciec Karoliny rozstrzelany na Nowym Świecie. Moje harcerstwo: przysposobienie sanitarne do walk w mieście, suchary dla więźniów pakowane w patronacie (MDA, s. 58)

do spojrzenia młodziutkiej dziewczyny, którą była – i do jej „ogniskowania” wewnętrznego, a która nawet po latach nie potrafi scalić w pamięci osobistej, by użyć sformułowań naukowych: „ustawicznej oscylacji między odmianami ogniskowania” (Łebkowska 2004: 230), np.:

Nogi smukłały, biust jędniał, czułam na sobie ciekawe spojrzenia chłopców, sama ciekawa. [...] i to było piękne, więc wszystko zostało we mnie pomieszanе, nie czarno-białe jak dla babci, mamy, Andrzeja. Oni śmiechem, żartami, miłością usiłowali coś przetrwać, jakoś się ocalić, ja w śmiechu nie musiałam szukać ratunku – był we mnie dziewczynski i prosty (MDA, s. 58).

Czasem – ze względu na bogatsze po latach wiedzę i doświadczenie – punkt widzenia bohatera-odbiorcy pozwala (w komentarzu) na bardziej zdystansowane ogniskowanie, np.:

Georg: Dzisiaj wiemy o wszechświecie o wiele więcej, niż wiedzieliśmy w roku 1990, a zawdzięczamy to w dużej mierze właśnie teleskopowi Hubble’a. Teleskop wykonał tysiące fotografii galaktyk i mgławic odległych od Drogi Mlecznej o wiele milionów lat świetlnych (DzP, s. 21–22).

Babcia: Przed naszym kurnikiem zakwitły gladiolusy, mówiłyśmy wczoraj z Luizą, że z okien Waszego mieszkania pewnie widać ich teraz całą masę w ogrodzie pana Pateckiego (MDA, s. 61).

Luiza: Dawniej tu też był ogród. Inny. Należał do pana Pateckiego. [...] Sierpień, miesiąc gladiolusów. Te, o których pisała babcia, kładłam później na pierwszych powstańczych grobach (MDA, s. 62).

Jak bowiem pisze Anna Łebkowska, zasada oscylacji

między odmianami ogniskowania wyraźnie daje o sobie znać w narracji inicjacyjno-retrospektywnej [...]. Nie tylko można tu mówić o zmieniającym się centrum ogniskowania — raz jest nim dziecko, raz dojrzały człowiek, ale jednocześnie narrator jako dziecko i jako dojrzały człowiek są bądź podmiotami ogniskującymi, bądź przedmiotami, co więc przeplata się tu ogniskowanie zewnętrzne i wewnętrzne (Łebkowska 2004: 230–231).

Zmiany punktu widzenia ujawniają się w czasie analizy jednego z parametrów kategorii, jaką jest mentalna **odległość konceptualizatora** od ob-

szaru obserwowanej sceny („postrzeganego obiektu mentalnego”, por. Głaz 2004: 75)⁸. Nadawca listu do syna, wspominając spędzone z nim chwile, naznacza ich opis subiektywizmem: zmiana perspektywy oglądu z *ja*, *ty* do *my* następuje w nim dynamicznie, z przeszłości szybko przechodzi do teraźniejszości, a nawet przyszłości (oddane w języku zmiennością form zaimków osobowych oraz czasowników):

Dzisiaj – to znaczy w chwili, gdy to czytasz – z pewnością zapomniałeś o większości naszych wspólnych przeżyć z tych gorących letnich miesięcy, kiedy miałeś trzy i pół roku. Ale dni wciąż jeszcze należą do nas i wciąż przeżywamy razem wiele pięknych chwil. Zwierzę Ci się z czegoś, o czym ostatnio dużo myślę, że z każdym nowym dniem i z każdym nowym drobniakiem, jaki wymyślimy, rosną szanse na to, że mnie zapamiętasz. Liczę teraz tygodnie i dni (DzP, s. 15),

by po chwili powrócić znów do *my* z przeszłości: „my staliśmy wysoko”.

W opowieści Siesickiej zmiana perspektywy oglądu z *ja* do *ty*, *ja* do *my*, *ona* do *ja*, *ja* do *my* następuje przy przemodelowaniu relacji pomiędzy podmiotami i przedmiotami percepcji – podczas balansowania pomiędzy ramą czytanego listu a ramą komentarzy odbiorczyni i narratorki całego tekstu, co zarówno staje się katalizatorem jej pamięci osobistej, jak i stwarza wrażenie (które ma odnieść czytelnik) współwystępowania punktów widzenia w ramach jednego oglądu przedstawionej rzeczywistości, np.:

I o tobie pomyślałam, Aleksandro. O tym, jaka byłam dla ciebie. Czy bardzo przeze mnie cierpiałeś? Przez to, że usiłowałam was wychować i ze z pewnością robiłam to czasami nieporadnie?. [...] A tobie było po prostu przy mnie źle. Typowe. Czy jeżeli coś jest typowe, to znaczy, że przestaje być ważne? A Luiza? Czy zapamięta, czy może kiedyś powie swojej córce... [...]

Nie zapamiętałam. Wielu rzeczy domagam się od Zuzanny, używając formy, której kiedyś sama nie znosiłam. Czy mówię do niej: Zuzanno, kochanie [...] (MDA, s.26–27).

I dalej (o matce z komentarza Luizy):

Dosyć często mówiła do mnie, skarbie, ale zawsze tak: skarbie, nie mam czasu, idź z tym do babci Marysi, albo: skarbie, nie teraz, pogadamy o tym innym razem. Innego razu

⁸ „MacLaury wyróżnia cztery stopnie owego oddalenia: od najbardziej subiektywnego, przez dwa stany pośrednie do najbardziej obiektywnego. [...] Z maksymalnie subiektywnym punktem widzenia mamy do czynienia wtedy, kiedy postrzegający podmiot i postrzegany przedmiot zlewają się w jedno, natomiast maksymalnie obiektywny punkt widzenia to perspektywa wszechogarniająca, postrzegająca wszystkie elementy sceny z dużej odległości (mentalnej)” (Głaz 2004: 76).

nie było. Nie czułam się skarbem. Dziś, kiedy sama wiecznie nie mam czasu, rozumiem wiele, ale przecież nie wtedy (MDA, s. 28).

Wraz ze zmianą ogniskowania i z nowym punktem widzenia idą w parze odmienne formy gramatyczne czasu i osoby. Urozmaicony rytm przesunięć na osi *ja – ty*, *ja – ona*, *ja – my*, *ja – ja*⁹ potęguje dramatyzm wspomnień, wyostreza je i oświeśla. **Gra zaimkami** *ja – ty*, używana w tekście listów (obu opowieści), właściwa korespondencji, staje się do pewnego stopnia sposobem uwydatnienia odmiennych punktów widzenia nadawcy listów i adresata, podkreśleniem aktywności słownej tego pierwszego i zainteresowania drugiego, jako że opozycja ta (*ja – ty*) w naturalny sposób uruchamia dialog między nadawcą a odbiorcą listu (Kałkowska 1982). „List jako ogniwo w korespondencyjnym łańcuchu” jest bowiem przykładem **zaproszenia do dialogu** (Karwatowska, Nowak 2001), a wobec tego wiele cech charakteryzujących ten gatunek i obecnych w liście będzie wzmacniało relacje pomiędzy nadawcą i odbiorcą (wewnątrz- i zewnątrztekstowym), a także ożywiało obraz nadawcy w pamięci odbiorcy.

I tak za pomocą technik narracyjnych w tekstach obu opowieści przechodzi się od monologu nadawcy do sugerowanego dialogu z odbiorcą, do owej wspólnoty konwersacyjnej **tu** i **teraz**. Tak się dzieje w opisach konsytuacji i kontekstu pragmatycznego obu tekstów, np.:

Siedzisz wygodnie, Georg?[...] Ale może już zdążyłeś się usadowić na tej żółtej skórzanej kanapie? (DzP, s. 13–14).

Gdy siedzę i to piszę, Ty kręcisz się po podłodze i budujesz jakiś nowy tor do kolejki (DzP, s. 150).

A teraz jest ranek, Luiza śpi, za oknem topole, błękitnie, zielono, ćwierkają ptaki (MDA, s. 11).

Aleksandro, moja droga! po wczorajszym deszczu dziś znowu piękna pogoda. Luiza zapowiedziała wielkie porządki i pranie. Usiadłam przed kurnikiem na leżaku (MDA, s. 23).

Musiałam przerwać pisanie listu, bo wnuczka Jeziorańskich przyniosła nam ogórki (MDA, s. 41).

⁹ Przesunięcie *ja – ja* następuje, gdy rozważania narratora w komentarzu do listu, skierowane pozornie do innej osoby, zmienia się w rozmowę z samym sobą (choć z sobą z różnych okresów życia). Por. Kardyni-Pelikanová 2000.

W analizowanych listach znajdziemy też wiele wskaźników nawiązania, współtworzących pozory zwrotności komunikacji, a nie tylko informujących o wydarzeniach i losach nadawcy. Pojawiają się sygnały konatywne, odtwarzające żywy w przeszłości kontakt z osobą piszącą:

Rozumiesz już, Georg? Nie zastosowałem się do reguł (DzP, s. 98).

A co Ty na to, Georg? (DzP, s. 76).

Bądź spokojna, Aleksandro, ona jest tam sama, to wiem (MDA, s. 11).

W powieści Siesickiej, w której zawarto cały cykl korespondencji, pojawiają się również odsyłacze do wcześniejszych pisemnych aktów komunikacji:

Moja droga, ostatni list wysłałam tak niedawno, a wydaje mi się, że minęły wieki, bo ciągle czekam na wiadomości od Was. Ty milczysz, Andrzej milczy (MDA, s. 31).

Jestem zaniepokojona brakiem wiadomości od Ciebie. Co się stało? (MDA, s.52).

Do najczęstszych środków wyrażania zwrotności w literackiej epistolografii należą jednak w obu powieściach pytania o wiedzę i o rozstrzygnięcie – wzmocnione sygnałami konatywnymi, np.:

A potem, Georg, zadałem Ci pytanie, to samo pytanie, które chcę Ci zadać teraz, kiedy jesteś już w stanie je zrozumieć (DzP, s. 151–152).

A co Ty na to, Georg? Czy potrafisz: po pierwsze – odgadnąć, dlaczego kupowała aż tyle pomarańczy? (DzP, s. 89).

Z pewnością potrafisz odgadnąć, Georg, co mi teraz odpowiedziała? (DzP, s.111).

Czas, Georg. Czym jest czas? (DzP, s. 151).

W jego głosie wyczułam naganę. A do tego naprawdę nie wiedziałam, dlaczego byliśmy pewne. Czy Ty to wiesz, Aleksandro? (MDA, s. 18).

I o tobie pomyślałam, Aleksandro. O tym, jaka byłam dla ciebie. Czy bardzo przeze mnie cierpiałś? (MDA, s. 26).

Wszystkie te zabiegi narracyjne przywołują w pamięci osobę piszącą – jej emocje, zachowania, gesty i myśli – przywracają wrażenie jej obecności i bliskości z nią, przypominają wspólne uczestnictwo w wydarzeniach. I choć list nie jest bezpośrednią rozmową, to zastosowane techniki narracyjne stwarzają **obraz dialogowej bezpośredniości**. Odbiorca wpisany w tekst, komentując listy, w obu opowieściach odpowiada nadawcy. W *Dziewczynie z pomarańczami* dopowiedzenia są nawet dyrektywnymi zachętami dla nadawcy do

kontynuowania rozpoczętej historii, nie brakuje także odpowiedzi na zadane przez niego pytania, np.:

Ale opowiadaj dalej, ojcze. Nie chciałem Ci przerywać (DzP, s. 137).

Strategia narracyjna obu opowieści odchodzi jednak zdecydowanie od konwencji listu naturalnego, kiedy zastanowimy się, kim są adresaci listów zamieszczonych w tekstach literackich. W powieści *Moja droga Aleksandro* odpowiedzi odbiorczynie (i narratorki) na pytania zadane w listach są zwrócone do czytelnika, wzbogacają jego wiedzę o wspomnienia rozwijane z punktu widzenia doświadczonej już bohaterki listów, opisującej postać babci (nadawczynie listów). Znajdują się tam również komentarze wydarzeń, sformułowane przez pryzmat wiedzy osoby, która zna całą historię – co pozwala na zetknięcie w narracji różnych płaszczyzn czasowych:

Kiedy babcia pisała do mamy list o Rudolfie Valentino, musiała być w bardzo złym nastroju, przedstawiła mnie w sposób nieprawdziwy, bo nie byłam aż taka głupia, o ile sobie dobrze przypominam. Przypuszczam, że chciała trochę rozbawić mamę i siebie samą, przy okazji wyjaśniając powody mojego wyjazdu do Świętej Magdaleny (MDA, s. 50).

Całość rozważań może prowadzić do wniosku, że autorzy obu przedstawionych tekstów literackich, kierowanych do młodego odbiorcy, posłużyli się gatunkiem listu, ponieważ stwarza on liczne możliwości. Wykorzystali wiele wyznaczników gatunkowych listu naturalnego: oddalenie odbiorcy, różnorodność tematyczną, a przede wszystkim to, co stanowi o wielkiej wartości korespondencji: bezpośrednie uzewnętrznienie głosu nadawcy i kontakt z życiem, także jako znak pamięci i sygnał obecności tych, którzy odeszli.

Epistolografia z jej mocą performatywną może też być skutecznie aplikowana do literackiego obrazowania uruchamiania i scalania pamięci osobistej bohatera i/lub narratora opowieści (por. Okopień-Sławińska 1979). Umożliwia bowiem łączenie teraźniejszości aktu pisania i odczytywania, przeszłości relacjonowanych zdarzeń z przeszłością, jaką zamyka w sobie list odczytany po znacznym upływie czasu, a często – projektowanie w listach przyszłości. Ułatwia także odzwierciedlanie skomplikowanych relacji pomiędzy osobami i czasem: zawiadywanie w tekstach zmiennością czasową czy multiplikowanie wewnątrztekstowych ról osobowych (nadawcy, odbiorcy, bohatera, narratora) i ich punktów widzenia.

Źródła

- Bickley J.A., *Milion cudownych listów*, przeł. O. Siara, Kraków 2016.
Gaarder J., *Dziewczyna z pomarańczami*, przeł. J. Zimnicka, Warszawa 2004.
Johnson M., *13 małych błękitnych kopert*, przeł. B. Pieńkowska, Warszawa 2007.
Makuszyński K., *List z tamtego świata*, Kraków 1983.
Makuszyński K., *Szatan z siódmej klasy*, Warszawa 1989.
Schmitt E.E., *Oskar i pani Róża*, przeł. B. Grzegorzewska, Kraków 2004.
Siesicka K., *Moja droga Aleksandro*, Warszawa 1986.

Literatura

- Assmann A., 2011, *Cultural Memory and Western Civilization. Functions, Media, Archives*, Cambridge.
Assmann J., 2008, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa.
Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006.
Cysewski K., 1997, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią*, „Pamiętnik Literacki”, z. 1, s. 95–110.
Czermińska M., 1975, *Pomiędzy listem a opowieścią*, „Teksty”, nr 4, s. 28–49.
Czermińska M., 2000, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków.
Głaz A., 2004, *Wielość punktów widzenia – następstwo czy równoczesność? – Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin.
Heidegger M., 2004, *Bycie i czas*. Przeł. B. Baran, Warszawa.
Hercen A., 1952, *Rzeczy minione i rozmyślania*, t. 1, przeł. E. i W. Słobodnikowie, Warszawa.
Husserl E., 1989, *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, przeł. A. Sikorek, Warszawa 1989.
Kardyni-Pelikánová K., 2000, *Ocalić podmiotowość: paraepistolarne formy w polskiej i czeskiej prozie współczesnej (na przykładzie „Listów do Jerzego” M. Kuncewiczowej i „Huraganu listopadowego” B. Hrabala)*. – *Czesko-polskie spotkania literackie: komparatystyka – genologia – przekład*, red. K. Kardyni-Pelikánová, Brno.
Karwatowska M., Nowak P., 2001, *List jako zaproszenie do dialogu*, Internetowa Konferencja Naukowa „Porozmawiajmy o rozmowie”, Uniwersytet Śląski w Katowicach, <http://uranos.cto.us.edu.pl/~rozmowa/karwatowska.htm>.

- Łebkowska A., 2004, *Pojęcie „focus” w narratologii – problemy i inspiracje*. – *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin.
- Maciejewski J., 2000, *List jako forma literacka*. – *Sztuka pisania. O liście polskim w XIX wieku*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok.
- Maruszewski T., 2005, *Pamięć autobiograficzna*, Gdańsk.
- Okopień-Sławińska A., 1979, *Jak formy osobowe grają w teatrze mowy? – Tekst i fabuła*, red. C. Niedzielski, J. Sławiński, Wrocław.
- Pajdzińska A., 2004, *Niepamięć – córka niedbalstwa? – Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną*, red. J. Liberek, Poznań.
- Riepina L., 2013, *Indywidualne i ponadindywidualne w konceptualizacji pamięci: od dychotomii do syntezy*, „Sensus Historiae”, t. 11, nr 2, s. 43–56.
- Rosner K., 2003, *Narracja, tożsamość, czas*, Kraków.
- Sikora I., Czajkowska A., 2012, *List jako dokument świadomości literackiej pisarza. – Metaliterackie listowania. List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, red. I. Sikora, A. Czajkowska, Częstochowa.
- Skwarczyńska S., 1975, *Wokół teorii listu*. – *Pomiędzy historią a teorią literatury*, red. S. Skwarczyńska, Warszawa.
- Skwarczyńska S., 2006, *Teoria listu*, Białystok.
- Tabaszewska J., 2013, *Od literatury jako medium pamięci do poetyki pamięci*, „Pamiętnik Literacki”, z. 4, s. 54–55.
- Trzynadlowski J., 1977, *List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej*. – J. Trzynadlowski, *Małe formy literackie*, Wrocław.

Launching personal memory in epistolary fragments of the children's literature

At the beginning of her article, the author briefly presents the assumptions of memory studies. She indicates that literature and written forms create some kind of “traces” of memory and shows, among written genres, the letter as a genre particularly associated with life and as an auto-narrative personal document. The use of the letter genre in the function of a special medium activating the personal memory of the intra-textual recipient in literature for children and adolescents is the subject of further analysis. In two novels for youth: “Dziewczyna z pomarańczami” (*Girl with oranges* by Jostein Gaarder) and “Moja droga Aleksandro” (*My dear Aleksandra* by Krystyna Siesicka), the author analyses the following categories: communicative situation, time variability (experiencing the past, present and future), view point with change ability of focus, perspective change and pronouns, as well as signs of dialogism in texts of literary letters.

The author concludes that the letter genre technique used in the analysed novels fulfils the function of launching and merging the personal memory of the protagonist and narrator of the stories.

Keywords: *memorystudies, a letter as a genre, personalmemory, viewpoint, dialogism*

